GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 179.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 8 Lipca 1829 roku we Srodę.

Giełda Warszawska dnia 7 Lipca 1829 r.

Wexle.	żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h. 2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal. 2 mies.	597	—	595	15
Z krot. ter.	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal. 2 mies.	—	—	592	—
z krot: ter:	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk. 2 mies.	897	—	894	—
Lipsk 100 tal. 1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter. 3 mies.	41		—	—
Moskwa 100 r. b. 1 mies.	180	—	179	15
Petersburg ditto 1 mies.	179	15	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	480	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	616	15	614	—
Wrocław, 100 tal. 2 mies.	—	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros. . . . . . :	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20		19	27
ditto stare. ważne .	19	27	19	22
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	-	—	—	—
Assygna. Ros. . . . , . . .	179	7	178	15
Bilety bankowe aust: za 100 f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, z 8 kup. .	90	—	89	22

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	304	15	302	—
ditto ditto w partyach. .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd. . .	—	—	—	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

Do kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji.

od

Deputacji Jarmarcznéj.

Rapport o targu warszawskim na wełnę d. 26. czerwca 1829 r.

Targ warszawski na wełnę w tym roku rozpoczął się dnia 12go czerwca i trwał dni 8.

Dowieziono na targ rzeczony wełny krajowéj centnarów 12,489
zagranicznéj z Pruss cetnarów 31
razem dowieziono w tym roku cetnarów . 12,520
W składach banku tak prywatnéj jakolitéż przez bank w roku zeszłym zakupionéj było . . centnarów . 4,275
razem znajdowało się na targu wełny . centr. 16,795
z tego zakupiono podczas targu . centnarów . 12,004
pozostało niesprzedanéj cent. 4,791
lecz pomiędzy tą ilością znajduje się wełny, bankową własnością będącéj, która na cząstkową sprzedaż niebyła wystawianą. . . . . centnar 3,342
a zatém prywatnéj nieprzedanéj wełny zostało się centnarów 1449
z któréj po targu jeszcze znaczną ilość zakupiono.

Zimna i deszcze padające wczasie strzyży i mycia owiec, były powodem, iż wiele owiec nie ostrzyżono, a z ostrzyżonych wełna w znacznéj części nie mogła bydź tak wymytą jako należało.

To sprawiło, iż ceny tegoroczne dla producentów wełny nie były dość zaspokajające.

Najcieńszą wełnę sprzedano wszelako po 115 do 126 talarów.

Następne gatunki cienkiéj wełny, płacono od 80 do 111 talarów.

Wełny cienkie dobrze wymyte, sprzedawano od 50 do 80 talarów.

Wełny poprawne od 36 do 48 tal. zupełnie ordynaryjne od 24 do 32 tal. za centnar ciężki 128 funtów wagi polskiéj ważący.

Konkurencja kupców była nie mała, prócz znacznéj ilości fabrykantów krajowych, którzy bezpośrednio zaopatrywali się w potrzebne zapasy wełny z piérwszéj ręki od producentów, byli i kupcy zagraniczni z Anglji, Niderlandów i Prus przybyli.

Wszystkie wełny lepiéj wymyte na owczas i należycie rozgatunkowane, sprzedano niebawnie, trudniejszy pokup był na wełny którym na tych zbywało własnościach.

Deputacja poczytuje za przyjemny dla siebie obowiązek donieść kommissji rządowéj spraw wewnę. i policji, iż na tegorocznym targu nierównie więcéj jak w roku zeszłym, właściciele owiec czystéj rasy przywiozło wełny odznaczające się i wyrównaną cienkością i wymyciem ich na owcach mimo niesprzyjającéj pogody, tak dobremi że nie nie pozostawało do życzenia, były wełny wystawiane na przedaż w sposób naśladowania godny jak na targach zagranicznych, w runach do obejrzenia łatwego należycie ułożonych, i w workach przyzwoicie co do gatunków rozdzielone. Zachody właścicieli co tak troskliwie produkt swój do sprzedaży usposobili, nie zostały bez nagrody; ceny jakie otrzymali za wełnę, zadowoliły

ich zupełnie, a przytém odnieśli jeszcze tę korzyść: iż w pożądaném dla kraju współubieganiu się ku ulepszeniu chowu owiec o cienkiéj wełnie, sami współobywatele oddali im należną sprawiedliwość.

Deputacja tą razą, nie wymienia właścicieli których wełny cienkością i dobrém wymyciem celowały na targu, a to dla tego; iż trudno jest, jeżeli niepodobna, należycie ocenić i uklasyfikować zalety jakiemi się odznaczała jedna od drugiéj wełna, łatwo zaś pomyłką mimowolną, wśród tylu mających do tego prawo, ubliżyć usiłowaniom i dążności u nas już prawie wtym względzie upowszechnionym. Nadto ogłaszania podobne są tém mniéj potrzebne, iż sami producenci wełny, najlepiéj ten produkt u siebie nawzajem ocenić potrafią.

Wszakże ceny za wełnę otrzymane, są najjawniejszym i najrzetelniejszym dobroci i cienkości wełny dowodem.— Radca stanu dyrektor jeneralny kunsztów i przemysłu, prezydujący w deputacji jarmarcznéj.

— *Licytacja.* — Dnia 9 t. m. o godzinie 10éj rano w Warszawie przy ulicy Długiéj Nr. 557 szafy, krzesła, stoliki, łóżka i t. p. przez publiczną licytację sprzedane zostaną. — Warszawa d. 6 lipca 1829 roku. —

Antoni *Heyzer* Kom. Sąd.

— Popis publiczny uczniów konwiktu warszawskiego XX. Pijarów na Żoliborzu odprawi się wdniach 16 i 17 lipca, na który rektor imieniem instytutu prześwietną publiczność zaprasza.

— Nowe dzieło rektora Józefa Elsnera Msza Swięta (o któréj doniesiono, że znajduje się do nabycia w składzie Magnusa), jest 31wszém dziełem *kościelném* tego znakomitego autora który nie przestaje pięknemi płodami muzycznemi przysługiwać się krajowi.

— Z przyjemnością uwiadamiamy P. publiczność, iż JP. *Sachetti* właściciel gabinetu topograficznego już ukończył kosmorama uczty dla ludu danéj w dniach uroczystości odbytéj Koronacji *NN. Cesarstwa* i takową w tym tygodniu na widok publiczny wystawi. Znawcy którzy to dzieło u P. Sachettego widzieli, chwalą bardzo wierne oddanie tak ogółu jako też szczegółów tego nader zajmującego obrazu.

— *Sprostowanie.* W N. 176 Gaz. Pol. z d. 5 b. m. w ostrzeżeniu Karola Szczuki, następujące pomyłki są do sprostowania: — W wierszu 6, zamiast *feldmarszała Sleja*, powinno być *francuz: marszałka Neja*; — w wierszu 16, zamiast *Dawidowicza*, ma być *Dawidowa.*

List Galicjanina do Redakcji Gazety Polskiéj.

Szczególniejszym i bolesnym sposobem zawiedziony, nie mogę stłumić mojego żalu i wynurzam go publicznie, tym bardziéj iż rzecz sama, w któréj tak smutnego doznałem zawodu, nie jest prywatną. Od piérwszych lat młodości język polski był jedyny, którym wyrażałem moje myśli i uczucia. Późniéj uczyłem się obcych języków, ale ojciec i nauczyciel powtarzali mi, że nie dla tego uczę się ich, żebym niemi codziennie mówił, ale abym w razie potrzeby z cudzoziemcem mógł się rozmówić, poznać różnicę budowy języków, a nadewszystko, abym przez nie obeznawał się z czasem z celnemi utworami pisarzów zagranicznych. Przypominam sobie jak dziś, proste, ale przekonywające ich rozumowanie: "*Z rodakami żyć będziesz codziennie, z cudzoziemcami może tylko przypadkowo, albo gdy zwiedzisz zagraniczne kraje. Najpiérwéj więc i najpilniéj ćwicz się i doskonal w języku ojczystym; język obcy uważaj iak wiadomość w zapasie do użycia w razie potrzeby, język własny, jak żywioł nieodłączny od twojego życia i kraju.* Dodawali do tego napomnienia ci szanowni dawcy życia fizycznego i moralnego: *Twoi ziomkowie, krewni, nawet bracia poszli w dalekie kraje aby z poświęceniem wszystkiego, co im na ziemi mogło być najdroższego, wystarać się dla ziomków o zapewnienie narodowego bytu i języka. W tém ich przedsięwzięciu winieneś im być pomocny i nie pozbywać się z własnéj woli i winy tego, za co oni krew przelewają.* Takie napomnienia, nie dziw, że w umyśle i sercu mojém głęboko utkwiły. Już jako młodzieniec oddaliłem się z miejsc rodzinnych z okolic nadkarpackich, aby w akademji lwowskiéj kończyć nauki. Ubolewałem, że musiałem rozszerzać zakres moich wiadomości w języku łacińskim, niemieckim, ale obok tego nie zapominałem na chwilę o owéj nauce w młodości odebranéj, która do serca przemówiła i wpoiła niezmienne zamiłowanie języka ojczystego. Zazdrościłem szczęśliwszym, którzy większą obdarzeni sposobnością, z całą jego dziedziną mogli się obeznawać; żałowałem tych, którzy poprzestawali na takiéj znajomości mowy ojczystéj, jaką im nastręczył potoczny sposób życia; z przerażeniem patrzałem na wychowaną młodzież, nic o literaturze polskiéj niewiedzącą; sam, ile mogłem poznawałem się z pisarzami polskiemi, którym i znajomość dziejów i języka winien jestem. Z radością postrzegałem pomnażającą się liczbę, że tak powiem ochotników do poznania języka ojczystego, i skromnie oceniając własne usiłowania, winszowałem młodzieży, która przy równych, jak moje były chęciach, w większéj zupełności poznać miała sposobność i język, i literaturę swych przodków. Wyszedłem na świat, zabrałem znajomości, bywałem w towarzystwach dobranych, wszędzie spostrzegałem uszanowanie dla języka ojczystego, wszędzie widziałem z jaką starannością pilnowano, aby się go nie pozbyć, wszędzie pewny byłem, że mieszanie obcych wyrazów do mowy ojczystéj, lub zastępowanie jéj obcym językiem, obudziłoby niechęć i zaostrzyłoby uszczypliwe języki przeciw wykraczającemu. Z wdzięcznością przypomniałem sobie napomnienia ojca i nauczyciela i utwierdziłem się w zamiłowaniu rodowitego języka. Aby go lepiéj wykształcić, słyszyć w całéj czystości, nacieszyć się jego powszechnością i być świadkiem doskonalenia się jego w ustach celniejszéj części naszéj płci obojéj, postanowiłem zwiedzić Polskę i jéj stolicę. Jestem tu w Warszawie od niejakiego czasu i bodajbym nie był do niéj przyjeżdżał! Cóż powiem moim ziomkom *Galicjanom* za powrotem, gdy mnie zapytywać będą o życie i język *Polaków?* Jeśli im prawdę powiem, zniweczę ich wysokie rozumienie o narodowości tutejszych ziomków moich. Jeśli im prawdę zataję, w błąd ich wprowadzę. Tu, gdzie w rządzie, w sądach, wojsku, szkołach, język polski nietylko jest dozwolony, ale nawet konieczny, mogłżem się spodziewać tyle obczyzny? Tu, zkąd największe o odzyskanie mowy ojczystéj wychodziły usiłowania, mogłżem przewidzieć w mieszkańcach tyle niekonsekwencji? Tu, zkąd wzór brać miałem, jakże można było spodziewać się tyle zgorszenia! Pomijam stosunki z polskiemi najmniejszéj nie mające styczności, bo ubiór stolic europejskich stał się jednakowym; pomijam znaki na domach z napisami w obcym języku, bo wiem, że klassa przemysłowa w większéj części nie do naszego należy narodu. Ale wchodzę

do domu od wieków polskiego, od wieków znanego narodowi; poznaję tych, których mi za wzór do naśladowania, za żywe cnoty narodowe wskazywano; zabieram znajomości z Polkami, z młodzieżą polską, z starcami historycznymi, wchodzę do teatru, do publicznego ogrodu, idę, gdzie spodziewam się znaleść zabawę, rozrywkę, lub naukę, wszędzie, wszędzie ściga mnie brzmienie języka francuzkiego, wszędzie ściga mnie jakiś szalony zawrot mieszania języków, niegodny narodu, co tyle zjednał sobie sławy w dobijaniu się o odzyskanie narodowości. Gdzie niegdzie tylko rozsądni, albo ubożsi mieszkańcy, wydają mi się być memi spółziomkami, a wszyscy inni niebacznymi nieprzyjaciołami języka i narodu. Szał ten doszedł do tego stopnia, iż nawet obrażający ucho akcent, i mierna znajomość języka, występują na jaw, jak gdyby dla dopełnienia miary szyderstwa z narodu i dla zupełniejszego pokrycia go śmiesznością w obliczu cudzoziemców. Taką zastałem stolicę i oddalam się od niéj z inném zupełnie wyobrażeniem, niż gdym do niéj przybywał, i niż ziomkowie moi w Gallicji o niéj do dziś dnia mają. Spadła mi z oczu zasłona i odkryła mi wielką prawdę: *że jeśli naród język swój traci, lub go kazi, sam temu jest winien, i przeciwnie, że jeśli naród język swój utrzymać i w czystości zachować pragnie, w jego to mocy pomimo okoliczności najnieprzyjaźniejszych.* K.....

— Dziś rano deszcz.

ANGLJA. — Z kraju Van Diemens nadeszły wiadomości o zbuntowaniu się krajowców. Gubernator musiał kazać odczytać prawo o buncie.

— Dziennik Morning Journal dał do zrozumienia, że Lord Kanclerz daje się przekupywać; Lord pozwał wydawcę dziennika do odpowiedzialności sądowéj.

— W Irlandji mają być zaprowadzone osady ubogich, na wzór niderlandzkich.

— Prezydent mexykański Guerrero wydał d. 4 kwietnia manifest zachęcający do zgody i napomykający instytucje, jakich potrzebuje jeszcze Rzeczpospolita dla ustalenia w południowéj Ameryce systemu republikanckiego. W manifeście tym przytoczył prezydent niektóre myśli Napoleona polityczno-ekonomiczne.

NIDERLANDY. — Podobnie jak król bawarski, objeżdża także kraj swoj król niderlandzki. W Leodjum dawał tegoż samego dnia, którego przybył, publiczne posłuchanie, które trwało do wpół do 10 wieczorem. Prosto z posłuchania, nie posiliwszy się jeszcze obiadem, pojechał na koncert. Dnia 23 czerwca zwiedził tamtejszy uniwersytet. Uczeń miał do niego mowę, w któréj między innemi powiedział: "Szczęśliwi jesteśmy, N. Panie, iż możemy widzieć pośród siebie króla, który pierwszy wznowił zapomniany wyraz: ojczyzna. Wysoki zapał Waszéj Królewsk. Mci. rozszedł się w sercach wszystkich, a ile razy potrzeba będzie ojczyznie jéj synów, tyle razy, wśród okrzyków: Niech żyje król, zgromadzą się oni około tronu W. K. M.» N. Pan zwiedził także inne szkoły i znajdował się na jednym examinie.

— Postanowieniem z d. 20 czerwca uwolniono seminarzystów od uczęszczania na wydział filozoficzny.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wiadomość o Krynicy, w cyrkule Sandeckim i o znajdujących się tamże wodach mineralnych.

(Z listu do przyjaciela.)

Zaufanie które pokładasz we mnie, wzywając mię do porady, czyli się masz udać w tym roku do kąpiel krynickich, lub nie, jest zaiste bardzo pochlebne dla mnie, i tém bardziéj mi miłe, im więcéj mię przekonywa o twojém poleganiu na mnie, które jest tak dowodem, jak i posadą prawdziwéj przyjaźni. Przekonany jestem że wiész dobrze, jak ograniczone są moje wiadomości tyczące się tak sztuki lekarskiéj, jak i chemji: rozumiem więc żeś się wprzódy naradził dobrze z twoim Hippokratem, i że ten, znając dokładnie właściwość wód krynickich, wziąwszy należycie stan choroby twojéj na uwagę, i rozpoznawszy całe twoje usposobienie, zapewnił cię z mocném przekonaniem, że te, a nie inne, kąpiele są ci potrzebne; rada moja ma się tedy ściągać tylko do tych okoliczności, które się dotyczą sposobu życia w Krynicy, a o których, jako mieszkającemu w Sączu, łatwo mi jest wiedzieć. Nie należysz wszakże do liczby tych ludzi, którzy albo żadnych wcale nie potrzebując kąpieli, jadą przecież do tych lub do owych, gdzie się spodziewają przyjemniejsze znaleźć towarzystwo, gdzie mogą łatwiéj, w ich rozumieniu, przyjemniéj roztrwonić zebrane pieniądze; albo którzy rzeczywiście kąpieli potrzebując, nie jadą do tych, do którychby im podług ich choroby jechać wypadało, ale do tych, do których, lubo są ich chorobie przeciwne, inne wabią ich okoliczności. Mniejsza o piérwszych, którym tylko o zabawę chodzi; ale ostatni są prawdziwie szczérego politowania godni. Ze znacznym wydatkiem niszczą najdroższy skarb człowieka, zdrowie, o którém, jak nasz stary wieszcz powiada, nikt się nie dowié, jako smakuje, aż się zupsuje. Zdaje się być rzeczą niepodobną, ażeby się w teraźniéjszych czasach takie mogły wydarzać wypadki; jednak.... tak jest: mówię ci to z własnego przekonania, i ty sam zapewne nie raz doświadczyłeś, że ci, którymby potrzeba używać wód pirmontskich, dla mody, lub z jakiego innego powodu, decydują się nareszcie pić wodę selterską; lub że ci, którym trzeba było jechać do kąpiel krynickich, jadą, znowu dla mody, lub dla innych przyczyn, do Szczawnicy, jak gdyby było rzeczą obojętną, tych lub innych wód używać, jak gdyby ta lub inna woda na tęż samę chorobę była skuteczną. Nieszczęśliwi, i zapewne, jak powiedziałem, politowania godni, którzy tak upartego zarozumienia swego, lub nieweczesnéj uległości lekarzów padają ofiarą. Lecz cóż nareszcie może najzdrowsza rada lékarza przeciw uporczywości i próżnym chimerom? Powtarzam tedy, iż przekonany jestem, żeś się z twoim Hippokratem dobrze naradził, że cię ten z mocném przekonaniem zapewnił, iż krynickich nie innych, potrzebujesz kąpieli, i tak przystępuję do udzielenia ci wszystkiego tego, cokolwiek mi jest o Krynicy wiadomo.

Wieś Krynica, do kameralnego państwa Muszyna należąca, leży na granicy węgierskiéj, w pobliskości Muszyny i Tylicza, o cztéry mile od Sącza, i o tyleż od Bardjowa, w najprzyjemniejszym zniżu, jakie tylko w górach karpackich, w pobliskości najwyższych szczytów znaleźć można. Próżnobym się silił na opisanie przyjemności téj okolicy, którą natura tworząc jak gdyby umyślnie uposażyła we wszystko, ażeby tém łatwiéj zwabić człowieka, potrzebującego naprawy zepsutego zdrowia, i ażeby mu czas pobytu jego w téj stronie jak najbardziéj uprzyjemnić. Cokolwiek więc niebotyczne góry i mniéj wzniosłe pagórki, ciemne lasy i chłodne gaiki, żyzne pola i kwieciste łąki, huczące rzeki i szemrzące strumienie mają urocznego i zachwycającego, wszystko to w téj krainie w jednę jest zebrane całość. Łazienki znajdują się przy wyższym końcu wsi, a przy nich źródło kwaśnéj wody krynickiéj pod obszernym, kształtnie i gustownie postawionym dachem chińskim, w czystém i zdrowém ocembrowaniu, mającém 3 stopy i 9 cali w przecięciu, a 26½ cala głębokości, któráto głębokość w przecięciu 13½ minut się napełnia. Woda kłębami wytryskująca jest zupełnie zimna, wre jednak ustawicznie, jak

gdyby przy gwałtownym ogniu, i w znacznéj odległości słychać szum, który to ustawiczne kipienie sprawia. Brzegi cembryn powleczone są ciemno-żółtym osadem niedokwasu żelaza, zkąd już wnosić należy, że żelazo najgłówniejszą część stanowi ciał płyn ten składających. Jakim się to sposobem dzieje, nikt podobno jeszcze nie odgadnął, i żadne oko śmiertelne nie widziało, jak woda sącząc się po tysiącznych żyłach ziemi, liże nieustannie korzenie żelaznych podziemnych lasów, aż nareszcie brzemienna léczącą ich siłą, wytryska, jak gdyby naprzeciw słabego człowieka, ażeby zemdlałe w niéj nurzając członki, zdrowie pokrzepiał i życie. Obojętną ci będzie rzeczą wiedzieć, że Krynica należała kiedyś do biskupstwa krakowskiego; że w roku 1784 źródło kwaśne odkryte zostało; że od roku 1796 rząd osobliwéj zaczął przykładać opieki, do upowszechnienia i wygodnego używania onegoż; ale nie będzie rzeczą obojętną dla ciebie, poznać części tę wodę składające. Udzielam ci więc rezultatów chemicznych rozbiorów téj wody, wraz z innemi do krynickiéj podobieństwo mającemi, które z najlepszych autorów czerpane, dla łatwiejszego porównania obok siebie kładę. W 1 funcie wagi lékarskiéj zawiéra woda mineralna.

		w Spaa:	w Eger:	w Pirmon:	w Krynicy:
solanu sody	gran	34	$8\frac{1}{2}$	$1\frac{11}{80}$	$1\frac{28}{100}$
siarczanu sody	—		52	$2\frac{39}{100}$	
siarczanu wapna	—			$8\frac{17}{80}$	
węglanu sody	—	$1\frac{6}{11}$	$13\frac{1}{4}$		$2\frac{5}{100}$
węglanu wapna	—	$1\frac{6}{11}$	$2\frac{1}{6}$	$3\frac{39}{60}$	$12\frac{16}{100}$
niedokwasu żelaza	—	$\frac{13}{22}$	$\frac{5}{6}$	$1\frac{11}{100}$	$\frac{33}{100}$
gazu kwasu węglowego cali kubicznych	—	$8\frac{2}{4}$	$43\frac{7}{30}$	40	45

Z porównania tych rozbiorów wypada, że najbardziéj są do siebie podobne woda spaaska i woda krynicka, ostatnia jednak więcéj obfituje w gaz kwasu węglowego: najskuteczniejszą tedy jest we wszystkich chorobach pochodzących z osłabienia żołądka, lub innych wnętrzności na trawienie wpływ mających; w niektórych rodzajach słabości piersi, w flegmistych płucnych suchotach, flegmistym kaszlu, w spasmatycznym astmie; w różnych chorobach ze zbytecznéj drażliwości nerwów pochodzących, jakiemi są: histerja, hipochondrja, zawrót głowy, drzenie członków; w różnych chronicznych chorobach; nareszcie w ogólném osłabieniu ciała. Kto zawcześnie za ziemską miłością gonił, czerpiąc ze źródła w Krynicy odzyskać może siłę osłabionym nerwom. I ten, co skrytą trawiony miłością niewdzięczne czucie życiem swojém karmi, w Krynicy dzielnéj może nabyć siły, żeby go wyprzéć z zbolałego serca i nie uschnąć marnie. -- Kto nareszcie na tém lata młode strawił, ażeby zdobyczą wieków upłynionych przy nocnéj lampie swą własnością zrobił, kto dnie i nocy nad księgami trawił, z uszczerbkiem sił ciała, siły duszy krzepił, w Krynicy znaleźć może dzielne i pierwszych wzmocnienie.

Jeżeli tedy w którym z wyrażonych znajdujesz się przypadków, a woda z takich części złożona, jakiem ci okazał, do poratowania zdrowia twego jest potrzebną, tedy pośpieszaj do Krynicy, a znajdziesz tam najprzód pomieszkanie wygodne, czy to w samych łazienkach, gdzie są bardzo porządne pokoje oddzielne, w których wiele familij wygodnie mieścić się może, czy to w tak zwanym pańskim domu, czy nareszcie u włościan krynickich, którzy, jak wszyscy prawie Gorale, bardzo porządne mają domy, a w nich czyste osobne izdebki dla gości. Mają przytém ci włościanie wszelkie naczynia potrzebne do zwożenia i grzania wody, tak, że i w ich domach bardzo wygodnie kąpieli używać można. Kuchni nie potrzebujesz z sobą wozić, gdyż u tutejszego restauratora znajdziesz stół za mierną cenę z wybornemi potrawami, i przytém wszystko, czegokolwiek tylko do lepszego życia potrzeba. Największa czystość i najściślejszy porządek we wszystkiém, pod dozorem miejscowego lekarza, utrzymywanego od rządu, męża nauką znakomitego, Dra. Stirba de Stirbitz. Przy używaniu wód mineralnych nic zapewne nie ma potrzebniejszego, jak komocja. Do téj znajdziesz w Krynicy wiele sposobności, czy to zechcesz na dzielnym przejechać się rumaku, czyli w przyjemném towarzystwie w lekko niosącym powozie zwiedzić pobliskie miasteczko, czyli nareszcie pieszo najzdrowszego używać ruchu. Spacery najprzyjemniejsze w cienistéj ulicy na grobli, zkąd się oko gubi zapuszczając spojrzenie za krętym strumieniem; w parku, bardzo gustownie założonym tuż przy łazienkach na górze źródłowéj, na którą postępuje się coraz wyżéj bez najmniejszego utrudzenia wygodnemi ścieszkami. Za każdym prawie krokiem coraz nowe pokazują się widoki, coraz więcéj porywające; z rozprzestrzenionym widokręgiem i duch się rozprzestrzenia, aż nareszcie na szczycie góry widząc rozciągnione Karpat pasmo, i w obłokach ginące, śniegiem pokryte szczyty, zdumiewa się, i w zdumieniu swojém spoczywa. Kto dalsze lubi przechadzki, może zwiedzić miejsce pustelniczém zwane, miejsce, jak gdyby jedynie do tego stworzone, żeby wniém się oddawać słodkim roskoszom dumania. Jeżeli przechadzce deszcz jest na przeszkodzie natenczas kompanija zgromadza się w obszernym salonie gustownie przybranym, gdzie najprędzéj i najłatwiéj bardzo interesujące i nieraz bardzo miłe robi się znajomości, czasem i przyjacielskie zawiera się związki, których pamięć nam długo, a nawet wiecznie zostaje. W przyległych pokojach, dla tych, którzy chcą wypocząć po trudach, lub sprobować, w jakich są względach u fortuny, urządzone są stoliki do wista, lombra, preferansa i t. p., gdy tymczasem żwawsza i ruchawa młodzież woli cwiczyć i oko i rękę przy ulubionym bilarze. Na żądanie kompanji zawsze być może muzyka, ażeby ci, którym Hygiea tego nie zabrania, użyli rozkoszy tańca; regularnie zaś każdéj niedzieli bywa bal publiczny, na który ochocza młodzież o kilka mil się zjeżdża. Tak każda niedziela wesoło się kończy, rozpoczyna się zaś, jak przystoi, nabożeństwem, które pobożny kapłan odprawia w murowanéj, przyzwoicie urządzonéj kaplicy, a którego całe zgromadzenie słucha pod dachem przy źródle, i przy tém samém źródle, z którego czerpie siły i zdrowie, dziękuje łaskawemu Stwórcy za ten dar drogi, za ten cud niepojętéj mocy Jego. Masz tedy, szanowny przyjacielu, krótkie opisanie sposobu życia w Krynicy. Przyłącz do tego, com powiedział, jeszcze rozkosz używania najzdrowszego powietrza, brzemiennego uzdrawiającym wyziewem tysiąca ziół góralskich; zastanów się nad przyjemnością, jaką sprawia uważanie życia włościan górskich, i ich odwiecznych zwyczajów, a łatwo pojmiesz, że Krynica jest jedném z najprzyjemniéjszych miejsc, w których są wody mineralne, nietylko w naszym kraju, ale i za granicą, i że do głośnéj sławy może to jéj tylko jest na przeszkodzie, że jest w naszym kraju, a nie za granicą.

— Onegdaj wyciągnięto zkoła następujące numera 81. 88. 85. 38. 53.

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163.   W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEY Nro 472.